Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 22 Lipca. Nr. 25. Rok 1856.

* **Pamiętniki Czackiego.** Zwracamy uwagę czytelników dziennika na pamiętniki Michała Czackiego, podczaszego koronnego, zmarłego w r. 1826, których druk rozpoczął się w dzisiejszym dzienniku literackim. Stanowią one bardzo ważny nabytek do historyi naszej.

Gazeta Warszawska ogłosiła pamiętniki *Ochockiego*, *Kronika* ogłasza pamiętniki *Józefa Rulikowskiego* Ochocki prawnik, czepiający się dworów pańskich i hulaka, Rulikowski, zamożny szlachcic, nie zepsuty, nie pnący się jeszcze do stanu magnatów i pilnujący więcej domu i włości swych, obydwaj w swych pamiętnikach odwzorowali dwa odmienne żywioły społeczności polskiej z drugiej połowy 18 wieku. I wykształceniem i stanowiskiem społecznem wyżej od nich stojący Michał Czacki, jeden z aktorów, wpływ znaczny mających w ostatnich wypadkach z epoki Stanisława Augusta, nie opisuje prawie własnych dziejów, jak dwaj pierwsi, lecz kreśli wybornem piórem zdarzenia dziejowe, których sam był naocznym świadkiem, wykazuje przyczyny i skutki i najtajniejsze, nieznane dotąd zupełnie, sprężyny działania. Jest to szlachcic, który wchodzi w stan magnatów, wchodzi zasługą i majątkiem, lecz nie wciska się dworactwem i intrygą. Śród powszechnego prawie zepsucia tego stanu, on pozostaje czysty. Z stanowiska arystokracji polskiej spogląda na wypadki spółczesne, lecz czasem w nim przebija się szlachcic dawny. Głębszy jest polityk, prawdziwy człowiek stanu, ztąd jego pamiętniki są nierównie ważniejsze niż Ochockiego i Rulikowskiego. Szkoda tylko iż niedokończył ich zupełnie. Kraszewski do druku przepisał, czyli właściwiej obrobił zapiski Ochockiego, Bartoszewicz, chociaż daleko niezręczniej, uczynił toż samo z Rulikowskim, pamiętnik Czackiego drukować będziemy bez najmniejszego przerobienia, od niego owszem uczyć się można, jak pisać należy. Niektóre tylko drobne ustępy opuścić musimy.

* **Inwalidzi rolnictwa.** (Dokończenie.) A ten na szczudle kaleka, był niegdyś najpracowitszym w całej wiosce parobkiem. Ścinając w lesie drzewo na folwarczne budynki nie umknął przed upadającą sosną, zgruchotała mu nogi, jednę ucięto, druga pozostała krzywa. Nie mógł już pracować, co dzień jadł mniejszy kawałek chleba, aż wreszcie zakrakło go zupełnie, i chcąc ochronić się od głodu poszedł na żebraninę.

Ten ociemniały nędzarz, ta kobieta nie władnąca rękami, to wszystko mieszkańcy wioski, ich nie przywiodło tu lenistwo, ale nędza, brak najpierwszej potrzeby, pożywienia.

A pożywienie, komuż słuszniej należeć się może, jeżeli nie tym, którzy innych swoją pracą żywili?!

Tymczasem, gdy w miastach ludzkość przez instytucye dobroczynne podaje rękę niedoli, gdy ludzie jako tako myślą o ludziach, aby łzami oblany byt ich znośniejszem uczynić, wiejscy nędzarze tułają się z chaty do chaty, z wioski do wioski, aby wyprosiwszy kawałek chleba, przynajmniej nie umrzeć z głodu.

Jeszcze znajdują się tacy, którzy bluźniąc ludzkość mówią: próżniak! włóczęga! Co najgrawając się z nędzy, obarczają ją jeszcze hańbą! Jak przykro widzieć po wszystkich liczniejszych zgromadzeniach tych biedaków, snujących się między ludźmi bez serc a częstokroć bez duszy, odpychanych, lżonych, poniewieranych! Jak smutno wspomnieć, że brak pożywienia, uczynił ich głazami na te wszystkie obelgi, że wolą ją znosić aniżeli w rodzinnej wiosce łaknąć kawałka chleba. Czy tu czuć umiejące serce, może uledz zwątpieniu?

Degerando w rozprawie o prawdziwem ubóstwie, uwieńczonej od akademii paryskiej, powiada:

„Wy, których widok cierpień podobnych wam ludzi, przywodzi do oskarzania Opatrzności, zastanówcie się.... idźcie pocieszyć, wspomódz tych nieszczęśliwych, niech ich spojrzenie spotka się z waszemi!.... a Opatrzność będzie usprawiedliwiona, ona złożyła na was dopełnienie swoich zamiarów!...

Bo i tak jest w istocie,

Przypatrzmy się bliżej, czy dla tych nędzarzy, dla tych *inwalidów rolnictwa*, moglibyśmy co uczynić.

Najprzód, wychodząc już tylko z tej zasady, iż Bóg dla tego w ręce jednych złożył więcej swych darów, aby oni wspierali drugich biedniejszych braci, przyznamy, że bogatsi, mają święty obowiązek pamiętania o tych, którzy na ich niwach stargali swoje siły, i że pamięć ta nie zależy na wyrzuceniu jednorazowem kilkunastu złotych, albo kilku korcy zboża, lecz na ciągłej ojcowskiej opiece.

Przyznać także należy, że osadnicy każdej wioski nie pojedyńczo ale wszyscy razem powinni nieść pomoc tym, którzy niegdyś dźwigali ten sam ciężar pracy, a których Bóg dotknął nędzą i brakiem pożywienia.

Gdyby mię zapytano jak pogodzić te obowiązki, podałbym myśl następną: W każdej prawie wiosce, choćby najlepiej urządzonej i zagospodarowanej jest jeszcze pewna część gruntów leżących odłogiem, i nieprzynoszących właścicielom odpowiednich a częstokroć żadnych korzyści. Często te grunta są własnością gromady, lecz i w przeciwnym razie gromada by je nabyć mogła, do czego by się niezawodnie i właściciele więksi przyczynili. Starsi w gromadzie mogliby się zająć dopilnowaniem aby włościanie uprawili te grunta, sprzątnęli i wymłócili plon, jaki te grunta przyniosą, a w jesieni zebrawszy, istotnie biednych zapracować już nie mogących nędzarzy, tem co zbywać będzie od pozostawionego na rok następny nasienia, podzielili. w miarę potrzeb. Jakże byt ich byłby daleko znośniejszy.

Wtedy biedny mając kilka korcy zboża, znalazłszy w tej samej wiosce schronienie, nie byłby już nikomu ciężarem, bo nie odjąłby od ust kawałka chleba swojej rodzinie, odmawiającej mu dla tego tylko przytułku, aby siebie o większą nędzę nie przyprawić.

Dla lepszego zrozumienia tej myśli, przypuśćmy, że w wiosce mającej około 100 włók rozległości, oddadzą 15 morgów ziemi na uposażenie biednych. Te 15 morgów dobrze obrobione i obsiane choćby tylko w trzy polowem gospodarstwie, przynieść mogą najmniej około 40 korcy zboża. W wiosce jest dwóch starców i jeden kaleka nie mogących już pracować i nie mających zamożniejszej rodziny. Z tych 40 korcy potrąciwszy $\frac{1}{4}$ część na przyszłoroczne nasienie, czy z resztą nie można zapewnić pożywienia przez rok cały dla tych trzech nędzarzy? Tak więc te 15 morgów i kilka chwil szczerego zajęcia się, przy ciągłej wszakże i starannej baczności, osiągłyby wielki cel społeczeństwa, zapobieżenie nędzy *inwalidów rolnictwa.*

A prócz tego, jaki pożądany wpływ wywarłoby podobne urządzenie na moralne usposobienie naszych włościan?! Młody rolnik obrabia pole przeznaczone dla znękanych pracą lub kalectwem starców, z tą myślą, że kiedy on czy przez lata czy przez choroby i klęski przyjdzie do podobnego stanu, wówczas znów na niego młodsi pracować będą. Wyrobnik sromotnie na ohydę imienia człowieka, nie odmówi zgrzybiałemu ojcu lub krewnemu, przytułku, kiedy będzie wiedział, że on dzieciom jego nie ujmie ciężko zdobytego kawałka chleba. Dotknięty klęską lub chorobą pracownik, nie powie pytającej się rodzinie, co z sobą na starość zrobi — „wezmę kij, torbę i pójdę po proszonem! pamiętając o tem, że niezdolnemu już do żapnej pracy, młodzi podadzą kawałek chleba.

(G. C.) *Ant.... Wie.........*

Gulf-Stream. Odnożny prąd i z jego biegu skutki. Raporta okrętów świeżo przybyłych z Europy do Stanów Zjednoczonych, czynią wzmiankę o wpływie nadzwyczajnym Gulf-Streamu, którego wody daleko cieplejsze, aniżeli go otaczające, formują wysoką temperaturę wśród Atlantyku, i rozlewają się aż do krańców najodleglejszych. Tym to sposobem wielu kapitanów okrętowych, przepływając około zasp nowej-ziemi, prawdziwych przestrzeni lodów pływających, i będąc napadani od burz i zamieci śniegowych, które zamroziły były wielkie ich przybory okrętowe, nieznajdowali innego ocalenia się sposobu, jak wpłynienie na Gulf-Stream, aby tam odmrozić swe okręta; niektóre bowiem z nich, uprzednio nieprzedstawiały jak widok bryły lodowatej, nieforemnej.

Powiedzmy najprzód tym, którym nazwa Gulf-Stream, będzie obcą, że ją nadano rządowi, którym wypływając z odnogi Mexykańskiej i przebywając cieśninę Florydzką, przez kanał Bahama, rozlewa się po oceanie Atlantyckim i że wody jego po przebiegu kilku tysięcy mil m. zachowują zawsze i kierunek ku północy i swą temperaturę wysoką.

Temu to Gulf-Straem, Anglia i cała Europa zachodnia winne są w części urodzajność i łagodność swej temperatury, w strefach nawet gdzie na stałym lądzie Ameryki lody trwają do pięciu miesięcy w roku.

Gulf-Straem, jest kanałem przewodniczym ogromnego aparatu grzewnego, którego ogniskiem jest strefa skwarna a rozerwowem odnoga Mexykańska i morze Karaibskie.

Temperatura najwyższa wód morza Karaibskiego i odnogi Mexykańskiej jest 23 do 34 stopni Reaumura, a zaś G. Streamu, w miejscu zaczęcia ubiegu jego ku morzu Atlantyckiemu jest 21 do 22, czyli 6 do 7 stóp wyższa niżeli ta, jaka jest oceanu tejże szerokości.

Ubiegłszy 10 stóp w północ Gulf-Stream, nie traci jak 2 stopy ciepła, a po przebiegu 3000 mil morskich ku północy od swego wyjścia zachowuje jeszcze, nawet wśród zimy, temperaturę letnią. W taki sposób przykrywa obszar aż do 40tej paraleli szerokości północnej i w tej wysokości rozszerzając swe łoże, rozlewa się po przestrzeni wielo tysięcznych mil □, pokrywając w tem miejscu ocean, jakby prawdziwym ciepłym płaszczem.

Napotykając wkrótce zaspy nowej ziemi, skręca się ze swej drogi ku wschodowi, pomyka swój bieg z mniejszą już szybkością, lecz i tu rozszerzając obficiej swój dobroczynny wpływ, dosięga wysp Brytańskich.

Tu rozdziela się: jedno jego koryto płynie ku północy, aż do łożysk biegunowych Szpitzbergu, kiedy drugie odparte od brzegów angielskich, wpada do zatoki gaskońskiej. Jedno i drugie zachowuje zawsze temperaturę daleko wyższa aniżeli jest w Oceanie.

Taka ogromna massa wody ciepłej, wpływa naturalnie na klimat tych wszystkich części świata, które przepływa, a nadewszystko na te, które dotyka; dla tego też wiatry zachodnie wiejąc nam od Atlantyku, po przebiegu drogi na Gulf-Stream, są prawie tak przyjemne jak wiatry południowe i szczęściem przychodzą łagodzić gwałtowność wiatrów północnych zimą.

Wpływ Gulf-Streamu na ląd stały niemniej jest oczywistym a Irlandja słusznie przezwana zieleniejącym się Erynem i brzegi żyzne Albionu, winne swoją urodzajność przyjaznej temperaturze, zrządzonej przez prąd odnogi Mexykańskiej.

Lecz skutki dobroczynne Gulf-Streamu nie ograniczają się jedynie na rozprzestrzenieniu ciepła po wszystkich częściach ziemi, które przebywa; służy on jeszcze do wycofnienia zbytecznego gorąca Ameryki środkowej i Mexyku, których części dolne byłyby inaczej strefami najskwarniejszemi i najzaraźliwszemi na kuli ziemskiej. Wody gorące morza Karaibskiego i odnogi Mexykańskiej, unoszone prądem Gulf-Streamu są przeciwnie ciągle zastępowane przez massy zimniejsze, wydobywające się z głębin oceanu, a które nie dopuszczają zbytecznego podniesienia się temperatury. Obrachowania oparte na różnicy temperatury wód, które wpływają do golfu Mexykańskiego i tych co uchodzą prądem Gulf-Streamu okazują, że ilość cieplika właściwa, uniesiona codziennie przez ten ogromny upust, wytoczony do Atlantyku, byłaby dostateczną na roztopienie gór żelaznych, i na obrócenie w płyn metalu, któregoby objętość większa daleko była aniżeli wody rzeki Missysipi przy jej ujściu.

Nie na tym tylko jeszcze ograniczają wpływ Gulf-Streamu: przypisują jemu większą część zmian atmosferycznych i zjawisk, jakie objawiają się na Atlantyku. Mgły brzegów Nowej-ziemi, tyle niebezpiecznej dla marynarzy podczas zimy, nie mają innych przyczyn jak obecność prądu wód ciepłych w tych zimnych okolicach.

Badania nakazane świeżo przez admiralicją angielską, tyczące się burz okropnych, które niszczą pewne części Atlantyku, dowodzą również, że pochodzą po większej części z różnicy temperatury wód Gulf-Streamu a tych co go otaczają. (*Wyhowski w Przyr. i Przem.*)

Przyjechali do d 21 lipca do Lwowa.

PP. Bazyli Baczyński z Tysowicy. Teod. Brzuchowski. Józ. Konopka z Krakowa. Lud. Płotnicki z Złoczowa. Leon Cukier z Brodów. Mich. Wiktorowicz z Sokolnik. Alex Kmicikiewicz z Kłodna. Hip. Czajkowski z Bóbrki Franc. Cywiński z Delejowa. Ant. Szumowski z Meduchi. Hen. Epperlein z Zawadowa. Ant. Prtyński z Żółkwi. Hip. Łączyński z Liska. Raf. Solecki. Alb. Rübenbauer z Lubienia. Emil Pawlikowski z Rossolinu. Jak. Czosnowski z Horodenki. Jan Kopaczyński z Zarudzia. Józ. Puzdrowski z Nowoszyna. Ed. hr. Fredro z Bełzca. Alf. Rubczyński z Stanina. Franc. Szymanowski z Spasowa. Stan. hr. Jabłonowski z Iwonicza. Wikt. Kawecki z Boniowej. Marc. Klucznik z Sandca. Wojc. Janiszewski z Przedzielny. Kaj. Pohorecki z Horpina. Jak. Koszowski z Krowicy. Hen. Nowakowski z Bełza. Jan Lityński z Nowoszyna. Jan Żaliński z Barynicz. Fel. Matłachowski z Borka.

PP. Józ. Kochanowicz z Konwenicza. Józ. Ziemiański z Przemyśla Kon Morawski z Pohorzec. Włod. Cielecki z Krakowa. Frydr. Gruszyński z Dołhego. Tyt. Lewakowski z Pruss. Mar. Gołębski z Słowiatyna. Tom. Giemirski z Klecka. Zyg. Wysłobodzki z Wiednia. Franc. Gostyński z Lentowicy. Karol Wajdowski z Stryja. Mich. Köhler z Bursztyna. Winc. Antoniewicz z Skwarzawy. Nik. Zawadzki z Krzywcza.

PP. Fel. Rychalski z Jakimowa. Piotr Hordyński z Lubienia. Ig. Köllner z Wiednia.Rom. Czyżewicz z Sambora. Bron. Strzelecki z Zarwanicy Stan. i Teod. Glixelli z Glinian. Leon Wile z Sambeta. Józ. hr. Drohojewski z Balicy. Win. Siarczyński z Czerniowa. Franc. Wolański z Rzepnicy. Józ. Paygert z Sielonowa. Mich. Sawracki z Wojciechowic. Alex. hr. Badeni z Buska. Karol Hubicki z Ozydowa. Józ. Mysłowski z Cieszanowa. Erazm Lencewicz z Zadworza. Jan Thullie z Rzepniowa. Alf. Wojczyński z Rawy. Jan Zbyszewski. Ig. Sieliński z Buska Jan Krzeczunowicz z Jaryczowa. Raf. Mierzyński z Złoczowa Adam Łucki z Sarn. Sal. Kiernicki z Tarnopola. Kasp. Kułakowsk z Hanowru. Maur. Torosiewicz z Truskawca. Alex Jazwiński z Podniestrzan

Wyjechali do d. 21 lipca ze Lwowa.

PP. Wikt Obuiski do Manasterzysk. Lud. Zalewski do Buczacza. Wal. hr. Tarnowski do Sygnówki. Hen Dzierzyński do Buska. Teod. Reszytyłowicz do Lubelli. Kaz. Krynicki do Sienkowa. Włod. Piotrowski do Łowcza. Jan Sztecher do Turynki. Włod. Jachimowski do Bełza. Józ. Piatkowski do Niedźwiedny Alex. Batowski do Kulikowa Alex. Kmicikiewicz do Kłodna. Kon. Zachałka do Wulki. Alex. Napadjewicz do Więckowic. Kaj. Pohorecki do Janowa. Tom. Gniewosz do Wiśni. Alex. hr. Borkowski. Winc. Weydner do Krakowa.

Ks. Woroniecki do Rawy. Jan Krzyżanowski do Horajec Jan Hoffmann do Żelechowa Józ. Duniecki do Milatyna. Eug. Radecki do Lipska. Hen. Nowakowski do Bełza Rob Hefern do Lubienia. Jak. Koszowski Józ. Kochanowicz. Lud Borowski do Krowicy. Alex. hr. Fredro do Stryja. Józ. Płotnicki do Złoczowa. Kon. Ozarowski do Lacków małych Stan. hr. Jabłonowski do Nastasowa.

PP. Józ. Komarnicki do Krakowa. Józ. Ziemiański do Przemyśla. Erazm Dziakowski do Gajów. Jan Sredziński do Żółkwi. Fel. Małachowski do Dublan. Winc. Antoniewicz do Skwarzawy. Hip. Łączyński do Liska. Alex. Obertyński do Leszczkowa. Józ. Leligdowicz do Ulicka. Edw. Wadowski do Kochanowki. Wojc Janiszewski do Przedzielnicy.

Kurs telegrafowany z Wiednia 18. lipca.

Augsburg za 100 złr.	$102\frac{2}{3}$	Pożyczka 5% . . .	$83\frac{5}{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$75\frac{5}{8}$	Akcye banku	1100
Loodyn za 1 funt szterl	$10.3\frac{1}{2}$	Kolej północna . . .	$2848\frac{3}{4}$
Medyolan za 300 lirów	$102\frac{1}{2}$	Obl ind.	$77\frac{1}{8}$
Paryż za 300 franków	$119\frac{3}{4}$	Nowa pożyczka z loteryą	$105\frac{1}{16}$
Agio duk. ces.	—	Pożyczka narodowa .	$85\frac{1}{4}$

Dzisiejszy kurs lwowski.	Gotówką złr.	kr.	towarem złr.	kr.
Dukat holenderski	4	41	4	45
Dukat cesarski	4	47	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	14	8	20
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	36	1	37
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10	1	11
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	40	82	—
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	76	30	77	—
5 proc. pożyczka narodowa	84	40	85	15
Śrebro	—	—	—	—

Lwów, 11. lipca. Na dzisiejszem targu płacono:	po złr.	kr.	do złr.	kr.
Korzec pszenicy ozimej - - -	—	—	—	—
„ Żyta - - - -	8	—	8	30
„ Jęczmienia - - -	—	—	—	—
„ Owsa - - - -	4	30	4	54
„ Grochu - - - -	—	—	—	—
„ Hreczki - - - -	—	—	7	—
„ Ziemniaków - - -	—	—	—	—
Sąg drzewa bukowego - - -	11	20	13	—
„ Sosnowego - - -	10	48	—	—
Centnar siana - - - -	—	48	1	—
„ słomy - - - -	—	44	—	84
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	—	—	—	—

INSERATY.

(Nr. 65.) **W KSIĘGARNI** (1.)

H. W. KALLENBACHA

WE LWOWIE

są do nabycia nowe dzieła:

Alexandrowicz, Ben. instrukcya Ekonomowi folwarku. Wydanie trzecie w 8ce duż. 1855. Warszawa 48 kr.

Bibliografia krajowa, wydawana staraniem Klukowskiego i Rafalskiego. Serya I. Zeszyt I. prenumerata na 12cie zeszytów 3 złr.

Dołęgów, K. Przylaszczka (zbiór poezyi), W 8ce. Wilno 1855 32 kr.

Dzieje królestwa Bożego na ziemi w księgach starego i nowego Testamentu opisane. Wilno 1854 3 złr.

Emmerich, A. K., Boleśna męka Zbawiciela świata, przekład z francuskiego w 8ce 330 str. Warszawa 1849 1 złr. 30 kr.

Hoffman, K. z T. Powieści moralne dla dzieci. Wydanie trzecie z 4ma ryc. kolor. w 8ce 176 str. Warszawa 1855 1 złr. 48 kr.

Król wygnaniec, Obrazek historyczny z lat 1714 — 1725, przez *.*. Wydanie J. N. Bobrowicza, 2 tomy, 252 i 263 str. w 8ce Lipsk 1856 2 złr. 30 kr.

Laassnera Ks. F. Pielgrzymka Missyjna do ziemi ś. Syryi i Egiptu, w latach od 1843 do 1849. r. odbyta. Staraniem i nakładem Ks. L. F. Karczewskiego, Kraków 1855 3 złr.

Lelewel Joach. Pojedynki w Polszcze. Poznań 1856 18 kr.

— Grobowe Królów polskich Pomniki. Poznań 1856 36 kr.

— Pszczoły i bartnictwo w Polszcze Poznań 1856 36 kr.

Noel'a i Chapsal, Nowa grammatyka francuska. 2 tomy. 501 i 209 str. w 8ce Warszawa 1855 2 złr. 8 kr.

Pisma prozą i wierszem przez autorkę w Imię Boże. w 8ce. 74 str. Wilno 1856 1 złr. 4 kr.

Stowe, Chata wuja Tom. Opowiadania dzieciom przez p. A. Palmer. Po polsku i po francusku z 3 kolor. obrazkami. w 8ce. 253 str. Warszawa 1856 (opr. w ozd. okł.) 2 złr. 42 kr.

Syrokomli Wład. Gawędy i rymy ulotne. Poczet IV. Wilno 1856 2 złr.

— Chatka w lesie, dziwactwo dramatyczne. Część druga. w 8ce 88 str. Wilno 1856 1 złr. 48 kr.

Szymanowski, W., Szkice Warszawskie. Lichwiarze. w 8ce. 227 str. Warszawa 1855 1 złr. 20 kr.

Wianek Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej. Książka do nabożeństwa. Warszswa 1856 1 złr. 48 kr.

Winkler, Dr. Edw., Flora lekarska, czyli opisanie cech rodzajowych i gatunkowych wszystkich roślin w medycynie używanych. Przekład z niemieckiego S. Pisulewskiego. Z 270 tablicami kolorowanych rycin. w 4ce. Warszawa 1853 24 złr.

Wojcicki Kar. Wł, Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej z rękopismów i dzieł najrzadszych. Warszawa 1856 6 złr.

— Cmentarz Powązkowski pod Warszawą. Litografia M. Fajansa, z ryc. A. Matuszkiewicza. w 4ce. Wyszło zeszytów sześć z 24 rycin. Prenumerata na 12 zeszytów we 2 tomach Warszawa 1855 25 złr.

Wyrocznia czyli zabawa płci pięknej poświęcona. Zawierająca 30 kart z 72 przedmiotami. w 8ce. 29 str. Kraków 1832 40 kr.

Żydówka, opera w pięciu aktach z muzyką F. Halévy Tłumaczenie z francuskiego (E. Scribe), textu pana J. Chęcińskiego. w 8ce 88 str. Warszawa 1856 32 kr.

Żywot świętej Weroniki, opatki kapucynek, z włoskiego na język polski przełożony. w 8ce. VII. i 256 str. Poznań 1856 1 złr. 30 kr.

Do tejże księgarni nadszedł **z Paryża** świeży transport

BIUSTÓW

z masy stearynowej tj.

Prince Albert.	Démosthénes.	Kościuszko	P. de Molière.	Rembrandt.	Thiers.
Arago.	Donizetti.	A. Lamartine.	Montesquieu.	Richelieu.	Van-Dyck.
Auber.	Imp. Eugénie.	Lamennais.	Murillo.	Rossini.	Victoria.
de Balzac.	B. Franklin.	Lavater.	Napoleon I.	Rubens.	Leon. da Vinci.
Bellini.	Goethe.	Joac. Lelewel.	Napoleon II.	J. Ruckgaber.	Voltaire.
E. Cavaignac.	Guizot.	Liszt.	Newton.	G. Sand.	Washington.
Chateaubriand.	Halevy.	Luther.	Nelson.	Schiller.	A. Wateau.
Chérubini.	Haydn.	Card. Mazarin	Onslow.	Scribe.	C. M. Weber.
F. Chopin.	Henri IV.	Mendelsohn.	Paganini.	Shakspeare.	Wellington.
Cook.	Homére.	Meyerbeer.	St. Paul.	Socrate.	
Cooper.	Victor Hugo.	Michel-Ange.	St. Pierre.	Marie Stuart,	
O. Cromwel.	F. Kalkbrenner.	A. Mićkiewicz.	Platon.	T. Tasse.	
Dante.	J. C. Kessler.	Milton.	Poniatowski.	Thalberg.	

Spis nowych książek
których dostać można w księgarni
Franciszka Pillera i Spółki
we Lwowie.
przy ulicy Halickiej pod ;. 243.

Autoniewicz, Mik. Bołoż. — Anna Oświęcimowna. Poemat dramatyczny w pięciu oddziałach. Lipsk 1856 4 złr. 10 kr.

Arago Jak. — Od bieguna do pieguna i dwa oceany. Wspomnienia z podróży i szkice żeglarskie. Tłómaczenie M. Bohusza Szyszki. 2 tomy. Wilno 1856. Cena przedpłaty 6 złr. 24 kr.

Biblioteka powieści historycznych. Król Wygnaniec. Obrazek histor. z lat 1714 — 1725. 2 tomy. Lipsk 1856 2 złr. 30 kr.

Bracia dwaj artyści. Zarys życia towarzyskiego XIX. wieku przez L. P. Poznań 1856 2 złr. 14 kr.

Horaciusza listy, wierszem miarowym przełożył Dr. M. Motty. Ooznań 1856 50 kr.

Księga świata. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych i t. d. Rok V. w 12 zeszytach z rycin. kolor. w 4ce. Warszawa 1856 Cena przedpłaty 10 złr. 40 kr.

Kuchmistrz polski czyli poradnik napisany przez doświadczonego w pierwszych domach polskich kuchmistrza. 2 tomy. Warszawa 1856 4 złr.

Lee W. — Sposób leczenia wódką francuzką i solą wszystkich skaleczeń, ran otwartych, raka i t. d. bez pomocy lekarskiej. Lwów 1856 12 kr.

Lelewel J. — Polska wieków średnich czyli w dziejach polskich postrzeżenia. 4 tomy. Poznań 1851 — 1856 21 złr. 7 kr.

Martens. — Książka elementarna języka niemieckiego dla młodzieży polskiej. Leszno 1856 1 złr. 7 kr.

Przez Kaukaz. Nowa podróż do Persyi. Z franc. Warszawa 1856 2 złr. 8 kr.

Syrokomla Wł. — Wielki Czwartek. Obraz wioskowy. (wierszem). Wilno 1856 1 złr. 47 kr.

Tarsza Edw. (M. Grabowski). — Pan Starosta Kaniowski. Obraz powieściowo - historyczny. Warszawa 1856 1 złr. 36 kr.

Tripplin Dr. T. — Maskarada w obłokach czyli podróż nadpowietrzna nad morze północne. 2 tomy. Wilno 1856 5 złr. 20 kr.

(Nr. 65.) W księgarni (1—6.)

Karola Wilda
we Lwowie:
dostać można świeżo wyszłej z druku powieści:

RODZINA KONFEDERATÓW.
I. Obrazek: Pan Starosta Warecki,
przez K. S. Bodzantowicza.

We Lwowie, w drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 1856.

Karta napisowa. Przedmowy stronnica VI. Powieści stronnic 125 w 8ce — **Cena jednego egzemplarza 45 kr. m. k.**

Handel towarów płóciennych,
woskowych i herbaty
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie,
przy rynku pod liczbą 175 obok księgarni pana K. WILDA.
Poleca swój skład
w najlepszym i najświeższym doborze
chińskiej Pecco herbaty i prawdziwej rossyjskiej karawanowej herbaty *Pecco*,
po następujących cenach:

Nr. 1	Pecco herbata czarna bez kwiatu	funt po	1 złr.	20 kr.
» 2	» » średniej jakości z kwiatem	» »	1 »	36 »
» 3	» » przedniej » » »	» »	2 »	— »
» 4	» » bardzo przednia » »	» »	2 »	30 »
» 5	Herbata praw. ross. karawanowa » »	» »	3 »	— »
» 6	» » » przednia » »	» »	4 »	— »
» 7	» karawanowa familijna	» »	5 »	— »
» 8	» » » najprzedniejsza	» »	6 »	— »

Ostatni gatunek herbaty w puszkach ozdobnych porcelanowych
cała wielka puszka po 10 złr.
mała » » 7 »

Wielki odbyt naszego handlu w tym właśnie artykule, ułatwia nam dostarczanie kupującym świeżego zawsze i dobrego towaru. — Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniamy szybko i rzetelnie.

☞ Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższe oznaczenie firmy handlu zwrócić uwagę.

(Nr. 29 5—15)

Dla zadosyćuczynienia wielokrotnym domaganiom
prawdziwy
(9—10)
Styryjski SOK z ziół
dla cierpiących na piersi
znajduje się w najlepszym gatunku zawsze we **Lwowie u Karola Schubutha** w handlu przy ulicy krakowskiej.

Jedyny destylator tego prawdziwego stryjskiego soku z ziół, aptekarz **J. Purgleitner w Gracu** uprasza, aby tego soku nie zamieniać z innemi fabrykatami, sprzedawanemi w handlu pod tąż samą nazwą.

Flaszki z sokiem styryjskim są z *szkła białego*, *u góry konicznie zakończone*, z cynowemi kapslami na których równie jak i na flaszkach samych wyciśnięte: **Apotheke zum Hirschen** i **JPA**. Przytem są starannie zatkane. i opatrzone etykietami z podpisem producenta.

Jedna flaszka kosztuje 50 kr. m. k. Mniej jak dwie flaszek nie przesyła się. Za zapakowanie dwóch, lub czterech flaszek liczy się 20 kr. m. k.

Soku tego dostać można.

W Biale . . u P. I. Muchitsch	w Jarosławiu u P. S. Bojana	w Tarnopolu , u P. M. Szhlifka
Bilsku . « « C. Fritsche	« Kołomyi . « « T. Zachariasiewicza	« Tarnowie . « « I. Jahna
Bochni . « « P. Niedzielskiego	« Krakowie . « « C. Hermana	« Zaleszszykach « « I. Kodrębskiego
Czerniowcach « « T. Zachariasiewicza	« Rzeszowie « « I Schaittera	« **Lwowie** . « « *K. Schubutha*

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich.